



**Jan Jarczyk**  
**Round, Round & Round**

Gowi Records 2013

Dystrybucja: GiGi

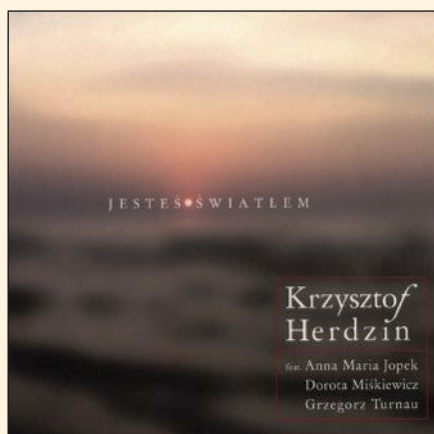
Muzyka: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

„Round, Round & Round” to jeszcze jedna polska płyta, której warto posłuchać. Autor czekał z materiałem dość długo, nim zdecydował się go wydać. Wszystko zaczęło się w roku 2009, kiedy to jego kompozycja „There Is Always Time” zajęła drugie miejsce w konkursie studentów inżynierii dźwięku w Monachium. Zachęcony tym wyróżnieniem, Jan Jarczyk skrzyknął kilku muzyków, z którymi w 2010 roku nagrał kilka kompozycji w podobnym stylu – z fortepianem na pierwszym planie i ze smyczkami w tle – i razem ruszyli w trasę. Wspólne występy pozwoliły im się zgrać na tyle, że materiał okrzepł i mógł trafić do studia. Efekt to właśnie album „Round, Round & Round”. Liczne wykonania przed publicznością nie poszły na marne. Zachwycamy się zagranicznymi sukcesami Tomasza Stańki w związku z jego albumem „Wisława”, tymczasem inny nasz rodak, od wielu lat mieszkający w Kanadzie, ma na koncie równie udaną płytę. Na początku znalazła się wyróżniona kompozycja „There Is Always Time”. Później mamy jeszcze jedenaście równie interesujących nagrań, z utworem tytułowym na czele.

Liderowi, grającemu na fortepianie, towarzyszą Jeff Dyrda i Corinne Raymond-Jarczyk na skrzypcach, Marcin Swoboda na altówce, Amarylis Jarczyk na wiolonczeli, Morgan Moore na basie oraz Jim Doxas na perkusji. Wszystkie kompozycje napisał Jarczyk. On też zaaranżował cały materiał. Świetny jazz na każdą porę roku. ■

Grzegorz Walenda



**Krzysztof Herdzin**  
**Jesteś światłem**

Universal 2013

Muzyka: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Krzysztof Herdzin nagrał kolejny (już dwunasty!) autorski album, na którym prezentuje utwory napisane do liryków miłosnych Gałczyńskiego, Tetmajera i Karpińskiego. W nagraniu wzięli udział znani wokaliści: Anna Maria Jopek, Dorota Miśkiewicz i Grzegorz Turnau, gitarzysta Marek Napiórkowski oraz stała sekcja rytmiczna lidera (Robert Kubiszyn, Cezary Konrad) – on sam gra na fortepianie, syntezatorach, saksofonie tenorowym, fletach i klarncie basowym.

Muzyka albumu swobodnie łączy jazz, piosenkę poetycką, ethnic, bossę, pop i ambient. Estetyka „szepem” przenika się z fragmentami dynamicznymi, prostota i komunikatywność sąsiadują z wyrafinowaniem melodycznym, harmonicznym i bogatymi aranżacjami.

Dobrym przykładem „mozaikowej” konwencji utworów jest „Modlitwa do Anioła Stróża”, a jeszcze lepszym – „Laura i Filon”, z lirycznym wokalem Anny Marii, „etnicznymi” chórkami à la Karl Jenkins, jazzową solówką Herdzina na fortepianie i brzmieniami „celtyckich” fletów.

Najciekawiej wypada lider. Jego umiejętności kompozytora, aranżera i multiinstrumentalisty budzą respekt. Lekki niedosyt pozostawiają natomiast interpretacje Grzegorza Turnaua – artysta chyba lepiej odnajduje się w utworach pisanych przez siebie i dla siebie.

Ten kolorowy, świetnie brzmiący album z pewnością zaspokozi oczekiwania zarówno fanów solidnego jazzu, jak i miłośników „krajności”. ■

Bogdan Chmura



**Krzysia Górniak**  
**Feelings**

(P)&(C) 2012

Muzyka: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Gitarzystka i kompozytorka Krzysia Górniak jest artystką o szerokich horyzontach. Ukończyła filozofię na Uniwersytecie Warszawskim (gdzie napisała pracę o Johnie Cage’u), Wydział Jazzu w Grazu (gitara), nagrała pięć autorskich albumów, komponuje, koncertuje, ma luje.

Jej najnowsza płyta kręci się wokół lżejszych odmian jazzu, określanych mianem „smooth” – przynajmniej w tej stylistyce utrzymany jest „Purple Love”, pierwszy utwór albumu. Muzyka stopniowo ewoluje – w kolejnych numerach artystka poszerza środki ekspresji. Całość nabiera bardziej jazzowego charakteru, co jest także zasługą pianisty Wojciecha Gogolewskiego. Jednak wszystko odbywa się w granicach jasno wytyczonych przez liderkę – klimat albumu przez cały czas pozostaje lekki, relaksowy.

„Feelings” może nie porywa, ale pozytywnie zaskakuje solidnością. Dotyczy to zarówno dopracowanych kompozycji, aranżacji, jak i gry gitarzystki – jej sola są melodyjne, płynne, wyrównane dynamicznie i brzmieniowo, wolne od pustej wirtuozerii, technicznie doskonałe.

Konsekwentne, wręcz ściśle realizowanie przyjętej konwencji ma jednak swoje minusy – chwilami muzyka staje się zbyt przewidywalna, pozbawiona napięcia, czegoś, co mogłoby na dłużej skupić uwagę odbiorcy. Jednak albumu słucha się dobrze – profesjonalizm liderki skutecznie maskuje wszelkie „niedociągnięcia”.

Idealna płyta na lato. ■

Bogdan Chmura